

*Centrum Europejskie NATOLIN od czerwca 2009 r. realizowało projekt „Perspektywa Unijna i Euro-Atlantycka w ukraińskich mediach. Bariery i możliwości rozwoju”, współfinansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. W jego ramach odbyły się dwa warsztaty. Podczas pierwszego „Czy tematyka Unijna i Euro-Atlantycka jest newsem dla mediów ukraińskich i czy jej obecność może się zwiększyć?” (6-8 października 2009 r.) zaproszeni dziennikarze z Ukrainy zapoznawali się z tematyką Unii Europejskiej i NATO. Podczas drugiego warsztatu pt. „Zaangażowanie Polski na Ukrainie. Możliwości współpracy mediów polskich i ukraińskich” (25-26 listopada 2009 r.) spotkało się dziesięcioro dziennikarzy ukraińskich i uczestnicy Studium Dziennikarstwa Europejskiego, projektu prowadzonego przez CEN od 2002 r. W poniższym materiale zebrano najważniejsze tematy prezentacji i dyskusji, która toczyła się podczas obu natolińskich warsztatów. Tekst nie jest zapisem spotkań, lecz ma charakter przekrojowy.*

## **ROZDZIAŁ PIERWSZY: PERSPEKTYWA UNIJNA I EURO-ATLANTYCKA W UKRAIŃSKICH MEDIACH. BARIERY I MOŻLIWOŚCI ROZWOJU**

*Podczas październikowych i listopadowych warsztatów odbyło się kilka dyskusji panelowych poświęconych temu tematowi, w których uczestniczyli ukraińscy i polscy dziennikarze. Poniżej znajdują Państwo zbiorcze podsumowanie indywidualnych wystąpień oraz dyskusji.*

Spoleczeństwo ukraińskie różni się od polskiego tym, że o ile Polacy „wiedzieli i chcieli” integracji ze strukturami Zachodu (liczba Polaków popierających dążenia do wstąpienia do NATO i Unii Europejskiej nigdy nie spadała poniżej 60-70 proc.), to Ukraińcy „nie wiedzą”, niektórzy „nie chcą” albo „nie wierzą” w integrację. Na Ukrainie funkcjonują nadal sowieckie mity (np. o agresywnym charakterze NATO), mające mocne korzenie w literaturze, w kinie, w zwyczajach. Żeby się im przeciwstawić należy pokazywać realny kontekst europejski poprzez wykorzystanie różnych mediów, przede wszystkim kina, telewizji. Powinno się także stawiać na nowoczesne metody komunikacji. Aby dotrzeć do Ukraińców, potrzebna jest odpowiednia „ekspozycja”: tematy europejskie (w kontekście UE) i euroatlantyckie powinny być podejmowane na wiele różnych sposobów i powinny być stale obecne w życiu społecznym. Dopiero wtedy istnieje szansa na zmianę nastawień i stereotypów.

## Problemy z prezentowaniem treści europejskich i euroatlantyckich

Na pytanie dlaczego ukraińskie media w tak małym stopniu zajmują się problematyką międzynarodową i europejską jest kilka odpowiedzi.

Po pierwsze - badania opinii publicznej pokazują, że ten temat nie ciekawi ukraińskich widzów i czytelników. Po drugie - państwo ukraińskie nie dokłada wysiłku, by zabezpieczać swoje interesy strategiczne w tej dziedzinie. Nie określiło dotąd, że jego strategicznym kierunkiem jest NATO i UE (jak w latach 90. uczyniła to chociażby Polska i kraje nadbałtyckie). Dlatego Ukraina nie wykorzystuje możliwości propagowania idei europejskiej i euroatlantyckiej.

Po trzecie – w ślad za brakiem odpowiedniego zaangażowania władz, także państwowe środki masowego przekazu są skupione raczej na krajowych celebrytach, a nie na promowaniu treści prozachodnich. Nawet, gdy tak jak ostatnio, pojawia się więcej informacji zagranicznych, ich jakość jest na niskim poziomie.

### Jak popularyzować treści europejskie i euroatlantyckich?

Są działania, które media mogą realizować, by zwiększyć obieg informacji międzynarodowej.

Po pierwsze - wiele zależy od samych dziennikarzy. Politycy nie mogą być ich jedynymi źródłami, powinni też działać samodzielnie. Mogą sami pisać teksty, przygotowywać programy, mogą dzielić się między sobą źródłami informacji.

Po drugie: dziennikarze mogą komunikować się z dostarczycielami informacji i rzetelnej wiedzy. Rozmawiać na temat integracji europejskiej, relacji euroatlantyckich i relacji z Rosją z ekspertami międzynarodowymi, przedstawicielami korpusu dyplomatycznego, urządzać wspólne spotkania. Aby nadać nieco wigoru współpracy, padła propozycja stworzenia wewnątrzukraińskiego, dziennikarskiego forum wymiany opinii: „google – groups”. Polityk, na przykład prezydent Miedwiediew składa ważną deklarację dotyczącą Ukrainy, a dziennikarze komentują te informacje między sobą.

Po trzecie: media powinny także zmienić sposób pokazywania treści międzynarodowych i zamieszczać więcej konkretnych przykładów. Są na Ukrainie poważne dyskusje o prawie europejskim, o bardzo złożonych kwestiach, a być może warto pokazać życie prostych, zwykłych obywateli. Na przykładzie życia zwykłego obywatela łatwiej zrozumieć na czym

polegają standardy unijne. To lepsze, niż podejmowanie prób zrozumienia norm unijnych na podstawie dokumentów pisanych biurokratyczno-prawniczym żargonem.

Media powinny też znaleźć nowy format dla treści unijnych i euroatlantyckich. W programie typu wiadomości informacje muszą być serwowane krótko i w określony z góry sposób. Taki format nie pozwala na pogłębienie prezentowanych tematów. Dziś znajduje się miejsce na skandale, ale brak go na przedstawienie pogłębionych tematów unijnych. Nie może być to schemat oparty o „gadające głowy” - np. Ukrainiec i obcokrajowiec. Można spróbować zaadaptować polskie doświadczenia w mówieniu o sprawach europejskich w programach rozrywkowych (np. umieszczanie tych treści w popularnych telenowelach). Jednak nie wszystkie polskie pomysły sprawdzą się na Ukrainie. Dlatego należy poszukać też pomysłów na własne formaty i je wdrożyć.

Problemy na drodze do „więcej”

Większość dziennikarzy ukraińskich uważa kierunek europejski i euroatlantycki za najlepszy dla kraju. Nie należy zatem leczyć uzdrowionych, ale raczej edukować zacofanych urzędników kijowskich. To oni mają problem z wyborem strategii dla Ukrainy. Wielu dziennikarzy niezależnie od tego, czy pracuje w telewizji, radiu, czy w prasie, byłoby gotowych zwiększyć ilość materiałów euroatlantyckich, czy europejskich w swoich mediach. Dlaczego tak się nie dzieje? Ponieważ pojawiają się problemy.

Po pierwsze: brak środków finansowych. Aby wyjechać do Brukseli, siedziby instytucji UE i NATO, czy w inne miejsce (np. do bazy wojskowej), potrzebne są pieniądze.

Drugim bardzo ważnym problemem są ukraińscy politycy. Mentalność ukraińska jeszcze się nie zmieniła, ciągle istnieje brzemień przeszłości, „czerwone znamię”. Wiktor Juszczenko zadeklarował, że kiedyś wstąpimy do NATO, mamy kurs euroatlantycki. Julia Timoszenko nie potrafi jasno określić swojego stanowiska. Za kilka miesięcy dowiemy się dokąd politycy zmierzają. Co więc robić? Jako ilustracja odpowiedzi na to pytanie niech posłuży wypowiedź Andrieja Sacharowa, laureata pokojowej nagrody Nobla. Kiedy był w Stanach Zjednoczonych eksperci zachodni zapytali go, w jaki sposób możemy pomóc ZSRR? On odpowiedział: „wspierać i naciskać”. Środowiska euroatlantyckie powinny Ukrainę wspierać i

naciskać. Pytanie: czy wspierają? Chyba nie. Czy wywierają presję na kogokolwiek? Czy wywierają presję na Rosję albo na Ukraińców, którzy w sposób świadomy blokują integrację euroatlantycką? Odpowiedź brzmi – nie. Takie jest status quo, ale miejmy nadzieję, że to się zmieni.

Ciekawiej o NATO i UE

Jak informować o Unii Europejskiej i NATO? Raczej nie poprzez opisywanie pracy Komisji Europejskiej i innych instytucji UE. To mało ciekawe z punktu widzenia ukraińskich odbiorców. Dobrą formą byłyby reportaże, które opisują konkretny problem. Może media powinny krytykować przedstawicieli struktur euroatlantyckich, ponieważ oni robią wszystko, co w ich mocy, aby nie ruszyć sprawy z miejsca? Kolejny pomysł, to działanie w ramach wspólnoty dziennikarskiej, dzielenie się informacjami, wspólne poszukiwanie interesujących inicjatyw.

Interesy prasy lokalnej w objaśnianiu kwestii europejskich i euroatlantyckich różnią się od interesów prasy centralnej. Poza tym prasa lokalna na Ukrainie różni się między sobą w zależności od miejsca. Na przykład prasa wołyńska czy lwowska różni się od krymskiej, a ta z kolei od lugańskiej. Jednak można dojść do paradoksalnego wniosku, że w większości regionów prasa lokalna nie jest gotowa do zwiększania ilości materiału na temat NATO. Nawet bardziej celowe byłoby, aby ten temat był minimalizowany – żeby nie wywoływać reakcji odwrotnej do zamierzonej. Prasa lokalna bardziej interesuje się kwestiami przyziemnymi, codziennymi. Zagadnienia bezpieczeństwa to problem dotyczący głównie ekspertów i elit. Czytelników lokalnych interesują natomiast tematy integracji europejskiej, powiązania z krajami europejskimi, codzienne życie obywateli Unii Europejskiej.

Dodatkową przeszkodą jest znaczące upolitycznienie prasy lokalnej. Na przestrzeni ostatnich lat mamy do czynienia ze zjawiskiem wchodzenia właścicieli mediów, lokalnych przedsiębiorców do polityki, a w związku z tym uzależnianiem mediów od ich partykularnych interesów. Wreszcie bardzo silne wpływy rosyjskie na południu i wschodzie Ukrainy.

-----